Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 47 Kraków, sobota 27 lutego 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 286 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

Skoncentrowanie akcji przeciw bezrobociu

Chorobą dotychczasowej walki z bezrobociem była kwestja kompetencji. Właściwie akcja ta należała do ministerstwa pracy i opieki społecznej ale mimo to zdawało się, że i inne ministerstwa, a nawet podwładne władzy, robiły akcję na własną rękę, marnując fundusze i energję w kierunku, który do celu doprowadzić nie mógł.

PPS, która z natury rzeczy w walce z bezrobociem wysunęła się na naczelne miejsce, poznała tę chorobę i dążyła przez swych mężów zaufania w rządzie do skoncentrowania akcji w jednem miejscu. Była to w naszych stosunkach rzecz niełatwa gdyż każde ministerstwo strzeże zazdrośnie swych kompetencyj, a niema dotąd w Polsce instancji, któraby w razie sporu kompetencyjnego wydała ostateczną decyzję. A sprawa nie cierpiała zwłoki. Nie można było kłócić się o to, kiedy pomoc ta nie mogła czekać. Pocieszają nas wprawdzie, że wzrost bezrobocia został zatamowany, co jest pewną pociechą, ale mimo to pozostał smutny fakt że 360 tysięcy bezrobotnych jest zarejestrowanych i niewiadomo jaka ilość niezarejestrowanych.

Te zatargi o kompetencję nareszcie zostały usunięte. Wedle otrzymanych informacji Rada ministrów postanowiła skoncentrować całą akcję walki z bezrobociem w rękach ministra pracy tow. Ziemięckiego, który dla nadania tej akcji żywszego tempa zwołał na sobotę posiedzenie celem ustalenia planu zatrudnienia bezrobotnych w ruchu budowlanym i w robotach państwowych. Dla przeprowadzenia tej akcji powołany został przy boku tow. Ziemięckiego komitet, złożony z ministrów: robót publicznych tow. Barlickiego, spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza, skarbu p. Zdziechowskiego, kolei p. Chądzyńskiego i rolnictwa p. Kiernika.

Od blisko dwóch lat rozwijała się u nas klęska bezrobocia, a mimo to w przeciwdziałaniu jej nie było ani składu ani ładu. Jedyną prawie pomocą, jaką bezrobotni otrzymywali, były zasiłki, naturalnie w niewystarczających na życie rozmiarach. Bo przecież kapaniny w formie mąki i węgla, których zresztą nie wszyscy i nie wszędzie otrzymali, nie można nazwać pomocą, jak nią nie jest prywatna inicjatywa ujawniająca się w upakarzającem człowieka pracy rozdawnictwie zupy. Bezrobotni zawsze głosili, że im nie chodzi o zasiłki w jakiejkolwiek formie tylko o pracę. Kwestja płacy odgrywała w tem żądaniu podrzędną rolę, gdyż lepiej mieć stałe zajęcie choćby za niższem wynagrodzeniem, aniżeli otrzymywać niepewny, z pewnym terminem związany zasiłek.

W tym też kierunku tow. Ziemięcki zapewne akcję swą prowadzi. Najważniejszą w tej akcji trudnością jest kwestja funduszów. Wiemy, w jakiej sytuacji są obecnie fundusze państwowe; wiemy, jak ogólnie narzekają na wysokie podatki i na bezwzględne ich ściąganie; wiemy też, jak chwiejny stan naszej waluty powoduje zamięszanie w życiu gospodarczem. Nie jest tajemnicą, że w dzisiejszych warunkach większe roboty, które miałyby jaki taki wpływ na stan bezrobocia, może wykonywać tylko państwo i zapewne państwo chciałoby je wykonywać, ale skąd wziąć fundusze?

Tow. Barlicki godząc się na objęcie teki robót publicznych postawił warunek, aby mu wyznaczono 50 miljonów złotych na uruchomienie robót publicznych. Warunek ten został przyjęty ! — jak przed kilku dniami donieśliśmy — ma być w pierwszych dniach marca jako pierwsza rata wyasygnowana kwota 10 miljonów zł. Nie wyobrażamy sobie, aby za tę kwotę można dużo zdziałać, tembardziej że u nas niestety między planem a wykonaniem leży niejedna trudność: natury ogólnej i natury specjalnie polskiej. W każdym jednak razie coś trzeba zacząć i lepiej z początku zatrudnić bodaj mały procent bezrobotnych, aniżeli zwlekać z akcją do czasu, kiedy „jakoś samo się zrobi".

P. minister skarbu omawiając w komisji budżetowej przyczyny ostatniego spadku złotego, wspomniał, że między innymi jednym z powodów jest ożywienie w ruchu przemysłowym, które pociągnęło za sobą większy popyt za dolarem. Minister miał na myśli przemysł włókienniczy, który istotnie w dwóch wielkich centrach: łódzkiem i białostockiem zaczyna się ruszać. Nikt nie zaprzecza, że ulga w stanie bezrobocia w przemyśle włókienniczym spowoduje odciążenie w ogólnym stanie bezrobocia; jednakowoż dla nas — w Małopolsce zachodniej a specjalnie w Krakowie — ciężar bezrobocia leży głównie na przemyśle budowlanym i pokrewnych mu kilkunastu innych przemysłach i dlatego sądzimy, że skoncentrowana akcja powinna iść przedewszystkiem w kierunku ożywienia, raczej pobudzenia do nowego życia, tego przemysłu.

Przy całem uznaniu dla osiągniętego rezultatu w kierunku skoncentrowania akcji nie można pominąć uwagi, że byłoby koniecznem, aby teraz, po przezwyciężeniu trudności formalnych — akcja przybrała szybsze tempo. Jesteśmy w przededniu przednowka; drożyzna — o ile co do pewnych artykułów nie wzrosła — to w każdym razie nie zmalała; istnienie setek tysięcy robotników wisi na włosku. To też oczekujemy najrychlej owoców osiągniętego porozumienia w formie rozdania pracy.

Zjazd mieszczański przeciw endekom

Na jednym punkcie zgodni: zniszczyć ustawodawstwo społeczne

W Poznaniu odbył się świeżo zjazd „stanu średniego", czyli przedstawicieli rzemiosła i handlu. W naradach lamentowano nad uciążliwościami opłat w Kasach dla chorych i Ubezpieczalni krajowej, sarkano na nieproporcjonalnie wysokie podatki itd. Ale nie to tworzy charakterystyczną cechę zjazdu — raczej **niechętne usposobienie tegoż** do Sejmu i... **do endecji**. Do Sejmu, że jest, zdaniem zjazdu, zanadto rozpolitykowany, a zamało dba o sprawy gospodarcze. Do endecji — o to samo.

Jak wiadomo, mieszczaństwo wielkopolskie już przy ostatnich wyborach usiłowało uwolnić się z pod protektoratu endeków. Ale co jest również charakterystyczne na czoło list swoich wysunęło nazwisko — nie przedstawiciela własnych interesów gospodarczych lecz... gen. Dowbor-Muśnickiego.

Stać było endeków na Hallera, mieszczanie postarali się też o generała!

„Kurjer Poznański", wielkopolski organ endecji, jest z jednej strony poirytowany — z drugiej zaś trochę wystraszony tym zjazdem, w którym uczestniczyli i przedstawiciele mieszczaństwa z innych dzielnic. Niezadowoleniu dano wyraz w artykule pod tytułem „Chaos" (N. 84), w którym uderzono na przedstawicieli Grudziądza, iż nie chcieli dopuścić do głosu posłów, wołając: „Precz z posłami — wyrzucić posłów!"

O dyskusji pisze ten dziennik, iż „nie przedstawiała się bynajmniej jako rajjaśniejsza strona zjazdu. Część przemówień nie była niczem innem, jak mniej lub więcej krasomówczem **popisywaniem się ambitnych kandydatów na posłów przy pomocy najdemagogiczniejszych frazesów**".

W artykule zaś wstępnym pod tytułem „Ostrzeżenie" usiłuje „Kurjer Poznański" sprowadzić mieszczan z powrotem pod swoje skrzydła i szczególnie **podburza ich przeciwko ustawodawstwu społecznemu**.

„Przyczyną zła — woła — jest duch socjalizmu, wywierający od czasów Moraczewskiego bardzo silne piętno na życie państwowe". — A po tym kwiatku stylistycznym (wywieranie piętna) następuje dalsze dowodzenie, że trzeba stworzyć zdecydowaną większość dla naprawienia „szkód", wyrządzonych przez socjalizm.

Oczywiście, zaraz widać dokładnie o co chodzi endekom.

„Piszemy te słowa — dodaje „Kurjer Pozn." — dlatego, że istnieją dążenia, by pod pozorem ratowania stanu średniego rozbić i jeszcze osłabić wobec wojującego socjalizmu obóz narodowy i umiarkowany"...

Po pęknięciu obręczy, która przytrzymywała klepki dawnej „ósemki" — **od endeków odwróciła się większa część obszarników i cukrowników** (ich olbrzymie ogłoszenia, dodajmy nawiasowo zdobią i „złocą" teraz „Warszawiankę"). Endecy w znacznym stopniu **stracili pomoc kleru**, skutkiem swego poróżnienia się z chadekami. **Na gruncie inteligencji wpływy endeckie spadają** z powodu lekceważenia potrzeb urzędniczych.

Teraz znów widzą oni, że i **wśród mieszczaństwa tracą mir**. Więc chcieliby podsycić jak najbardziej wrogie uczucia przeciw socjalizmowi i w tej krucjacie wypłynąć znów na czoło reakcji. Tym czasem dość oryginalne widzimy zjawisko. Podczas gdy organ endecki rozżalony jest przeciw owemu zjazdowi mieszczańskiemu — „Dziennik Poznański" organ „duhadecki" jest zachwycony zjazdem. Pisze:

„Na apel Związków przemysłowo - rękodzielniczych jako inicjatorów tego **prawdziwego sejmu stanu średniego**, odpowiedziały zgodnem echem **wszystkie prawie większe ośrodki Polski**. Zjechały się liczne reprezentacje kół stanu średniego z Pomorza, nie mówiąc oczywiście o masowem przybyciu na zjazd olbrzymich rzesz wielkopolskiego stanu średniego, przybyli delegaci z Krakowa, Lwowa, Warszawy i innych środowisk byłego Królestwa kongresowego, a nawet Brześć nad Bugiem, ta kresowa już prawie stanica naszego życia politycznego, delegowała swoich sześciu reprezentantów, by wziąć społem udział w tej pracy organizowania się dojrzałych mas kupiectwa, rzemiosła i inteligencji pracującej w celu stworzenia nowego programu gospodarczego i odrodzenia tą drogą państwa z ruiny".

Z pewną układną, a niemniej dotkliwą dla endeków satysfakcją konstatuje „Dziennik Poznański", że podczas gdy posłowi z obozu Zw. L. N. czyli endeckiemu „**przerywano hałaśliwie** i żądano spiesznego zakończenia przemówienia" — „jedne mu tylko z posłów p. Dunikowi (Ch. N.) jako przedstawicielowi Lwowa i wschodniej Małopolski pozwolono mówić dłużej i słuchano go uważnie".

W dalszym ciągu „Dziennik" bierze w obronę Zjazd mieszczański przed endekami i pisze „Jeśli **jeden z posłów Z. L. N. oświadczył, że Stan Średni to jeszcze kupa piachu**", a drugi poseł z tegoż stronnictwa, rozgoryczony niezdarem przemówienia krzyknął: „niewiadomo, co jeszcze z wami będzie", to stwierdzić trzeba, że ta praca utrwalenia poczynań obecnych Stanu Średniego w twardą opokę, na której zbuduje się mocne podwaliny praworządności państwowej i zdrowej, a rzetelnej gospodarki państwa, wymaga dalszej dużej energji, rozwagi i roztropności".

W końcu zaznacza organ obszarników, że idea odrodzenia gospodarczego „zwyciężyć musi i nie da się wypaczyć przez ataki i furje wściekłości tych, **którym usamodzielnienie się polityczne Stanu Średniego wcale nie przypada do smaku**"...

Ziemianie protektorami ruchu mieszczańskiego to, powtarzamy, także pewien dziwoląg polski...

Zapewne nie taki wstrętny, jak owe umizgi Korfantego do Piasta (znany naszym czytelnikom przedruk z korfanckiej „Rzeczypospolitej") przedstawiające chłopom ich rzekome upośledzenie w nadawaniu tonu ustawodawstwu w Polsce, opano-

wanemu przez żywioły miejskie i socjalistyczne... Organ wodza chadecji podburzający chłopów do rozgromienia ustawodawstwa ochronnego dla robotników — to osiągnęło rekord cynizmu. Tu zaś mamy dziwoląg niewinniejszy, jak dziwolągiem jest i owo hetmanienie mieszczaństwu — gen. Dowbora, zarazem herolda monarchizmu, wychwalanego przez „żubrów“ z kresów wschodnich.

Ale poprzez wszystkie te osobliwe maskarady — przegląda jedno: burżuazja bez względu na to, co ją łączy lub dzieli, chce wykorzystać wyczekiwane przez siebie osłabienie organizacyjne robotników, zdziesiątkowanych bezrobociem, ażeby próbować zamachu na ustawodawstwo robotnicze.

I na tym punkcie robotnicy muszą być czujni! I organizacyj swoich muszą pilnować, jak oka w głowie, przeciwko wszelkim próbom rozbicia. Cała reakcja sposobi się po upadku obecnego rządu do generalnego szturmu!

Żywioły reakcyjne, antyrobotnicze usiłują wmawiać w niezainteresowaną inteligencję że nie oszustwa, niedbalstwa, marnotrawstwa i grabieże, rujnujące skarb, nie fatalne wojny celne osłabiły były Polskę finansowo i gospodarczo, lecz że wszystkiemu zawiniła opieka prawodawcy nad pracującymi.

Jak gdybyśmy, nie mówiąc już o innych względach, zamało mieli kalectw i gruźlicy!

A tymczasem popatrzymy na obrazek z ostatnich czasów — i to w reprodukcji nie pisma antyburżuazyjnego, lecz „Głosu Narodu“. Oto co znajdujemy tam o „Kooperatywie rolnej“:

„Kooprolna“ — jest to organizacja wielkich agrarjuszy z Kongresówki i Poznańskiego, za pośrednictwem której eksportowali oni płody rolne zagranicę i zaopatrywali się w sprowadzane z zagranicy nawozy sztuczne, maszyny rolnicze itp. Za wywożone zboże, świnie i jaja inkasowano gotówkę i nieprotestowane zobowiązania importerów zagranicznych, które lokowano w bankach angielskich. Nawozy zaś i maszyny kupowano na kredyt. Wszystkie zobowiązania „Kooprolnej“ były gwarantowane przez państwowe banki polskie.

Interesy szły przy tem poparciu dobrze, a że przedsiębiorstwo było w całości w rękach Narodowej Demokracji, więc sypały się z zysków hojne subwencje dla całej prasy endeckiej w kraju. Przyszło wreszcie płacić zobowiązania zagranicznę w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. „Kooprolna“ odmówiła zapłaty, wskutek czego rząd obecny z tytułu gwarancji uskutecznionych przez p. Grabskiego musiał już wypłacić 800.000 funtów dla pokrycia najpilniejszych przynajmniej zobowiązań“.

Nie tak dawno zaś endecki organ warszawski musiał przyznać, że w czasach inflacji kiedy rząd udzielał olbrzymich kredytów przemysłowcom, otrzymując od nich zwroty w coraz bardziej zdewaluowanych, więc mniej wartych pieniądzach, przemysłowcy znaczną część pieniędzy obracali nie na udoskonalenia techniczne, lecz na własne, luksusowe wydatki!

Oto, co rujnowało skarb — i to w sposób chuligański.

wa Stanisław, gospodarz Ciupka Kasper, komisja rewizyjna Połącarz Wojciech i Tomasik Jan. Nadto wybrano zarząd bibljoteki robotniczej. Postanowiono urządzać co 2 tygodnie zebrania partyjne.

Następnie tow. Adam Ciołkosz wygłosił wyczerpujący referat o położeniu gospodarczem i politycznem. Okrzykiem „niech żyje socjalizm, niech żyje PPS“ zamknięto zgromadzenie o godzinie 6.20 wieczorem.

Co uczyniono?

Sprawa walki z bezrobociem

(w. w.) Wydelegowanie do rządu koalicyjnego tow. Ziemięckiego i tow. Moraczewskiego, ostatnio zaś w miejsce chorego tow. Moraczewskiego, prezesa ZPPS tow. Barlickiego i tow. Hausnera, zostało przez Partję uwarunkowane szeregiem postulatów natury politycznej i gospodarczej, od przyjęcia i dotrzymania których, został uzależniony udział socjalistów w obecnym rządzie koalicyjnym. Postulaty, postawione przez PPS stronnictwom, wchodzącym w skład koalicji i premjerowi Skrzyńskiemu są dwojakiej natury.

Jedne z nich — polityczne — zastrzegają dla dwóch ministrów socjalistycznych wpływ na całość polityki państwowej i jako takie stoją na straży demokracji na wewnątrz, zaś pokojowości polityki polskiej na zewnątrz. Oba te warunki są nieodzownymi gwarantami postulatu trzeciego: sanacji gospodarczej państwa.

O ile jednak demokracja i pokojowość polityki zagranicznej są pojęciami ogólnemi, nie nakładającemi ściśle sprecyzowanych obowiązków i dającemi się poniekąd wypełniać różnoraką treścią, nie zawsze odpowiadającą wymaganiom PPS, o tyle sanacja gospodarcza państwa jest zagadnieniem przy rozwiązywaniu którego niema żadnej drogi pośredniej.

Albo też, odnośnie do tego warunku zostaną spełnione wszystkie postawione przez PPS postulaty i w takim razie droga do naprawy gospodarczej jest rzeczą możliwą, albo opór klas posiadających będzie silniejszy ponad ich instynkt państwotwórczy i pojęcie sanacji pozostanie nadal pustym — dźwiękiem. Tak właśnie ma się rzecz z najgroźniejszym bodaj przejawem choroby organizmu gospodarczego państwa z katastrofalnym wzrostem bezrobocia.

Klęska bezrobocia ma swe głębokie uzasadnienie w obecnym systemie gospodarczym wogóle. Obecne chaotyczne metody produkcji i rozdziału dóbr, są podłożem, na którym klęska ta, przekleństwo klasy pracującej, będzie się szerzyła nieustanie. — Dlatego też zupełne zwalczenie bezrobocia stanie się możliwe dopiero wówczas, kiedy środki produkcji, kredyt etc. będą organizowane i kontrolowane w interesie całego społeczeństwa, nie zaś w interesie sowietu kapitalistów, jak to ma miejsce obecnie. Niemniej jednak nawet w obecnych warunkach istnieją realne możliwości, zmierzające — nie do zupełnego zwalczania — ale bodaj do znacznego zmniejszenia bezrobocia.

To właśnie, wyzyskanie tych możliwości, wyszukanie sposobów skutecznej walki, — wreszcie przeprowadzenie jej w jaknajszerszych rozmiarach jest jedną z głównych przyczyn udziału socjalistów w obecnym rządzie koalicyjnym.

* * *

Około czterystu tysięcy ludzi bez pracy, to jest coś tak potwornego, że jakakolwiek dyskusja na temat trudności walki z bezrobociem, byłaby prostą nieprzyzwoitością. To nie jest spór teoretyczny, w którym wolno mieć osobiste zapatrywania. Tutaj niema, — podkreślamy to — niema i nie może być pola do przetargów. Jest bezwzględnym obowiązkiem władz państwowych, obowiązkiem samorządów wzięcie tej sprawy nareszcie poważnie pod rozwagę.

Minął zgórą miesiąc od chwili, gdy Krakowska Rada Robotnicza PPS przedstawiła wojewodzie i komisarzowi rządu w Krakowie ścisły plan kampanji z bezrobociem. W planie tym podaliśmy sposoby uzyskania na ten cel pieniędzy. Według naszych skromnych obliczeń, zrealizowanie tego planu mogło oczywiście, nie zwalczyć w zupełności, ale w każdym razie w znacznym stopniu złagodzić klęskę bezrobocia na terenie Krakowa.

Dzisiaj, po miesięcznem zgórą oczekiwaniu, zapytujemy województwo, zapytujemy zarząd miasta, czy te żądania nasze zostały spełnione. — Co uczyniono w kierunku walki z bezrobociem? Ilu ludzi pozbawionych pracy, żyjących w ostatecznej nędzy, znalazło godziwy zarobek? Co uczynił rząd — co uczyniło miasto?

Klasa robotnicza Krakowa czeka odpowiedzi na te niepokojące pytania wciąż jeszcze spokojnie, ale bardzo już niecierpliwie...

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji

(Od korespondenta „Naprzodu“).

Frysztat, 24 lutego.

Dzięki niesprawiedliwemu podziałowi Śląska Cieszyńskiego przez Radę Ambasadorów, większa część kraju śląskiego przypadła jak wiadomo, Republice czechosłowackiej. Ta właśnie część Śląska, zamieszkała przez większość polską, posiadała przed wojną światową wspaniale rozwinięte szkolnictwo i doskonałych pedagogów. To też Śl. Cieszyński należał do najbardziej kulturalnych zakątków ziemi polskiej, instytucje oświatowe były tu najsilniej rozwinięte i najlepiej rozbudowane.

Niestety, tragedja plebiscytowa poczyniła luki w pięknej budowie szkolnictwa polskiego po stronie czechosłowackiej. Walka plebiscytowa spowodowała nietylko dużo nieszczęść osobistych, ale także działała i na polu szkolnictwa ujemnie. Szowinizm czeski zniszczył wiele szkół, szczególnie na kresach ostrawskich i w zagłębiu średniem. Wspaniałe szkolnictwo w Dąbrowie zostało doszczętnie zniszczone, rozpędzono szkołę w Porębie, w Lutyni, zaś na kresach ostrawskich: w Polskiej Ostrawie, Michałkowicach, Kończycach, Zarubku, Radwanicach, Pietwałdzie. Szkoły te powstały w miarę rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego i wielką zasługę mają, obok czcigodnego mecenasa A. Osuchowskiego, tow. Bol. Limanowski, Tad. Reger, Ignacy Daszyński, Dr. Kunicki, J. Pytlik, J. Papuga, Dr. Jarosz, Kłuszyńscy, Dr. Seidl i cały bezimienny Legjon ofiarnych pracowników partyjnych. Polska Partja Socjalistyczna bowiem rozumiała, że nie może być socjalizmu bez oświaty w języku ojczystym i dlatego uważała za jedno z najpilniejszych zadań — stworzenie szkolnictwa polskiego na Śląsku, aby młodym pokoleniom dać należytą oświatę.

Po fatalnem rozstrzygnięciu o granicach śląskich, polski proletarjat sprawy tej nie zaniedbywał. Można śmiało powiedzieć, że największe wysiłki swe skierowała partja w celu utrzymania polskiego szkolnictwa na Śląsku oraz kresach morawskich, a dziś już należy stwierdzić, że jej się to w wielkiej mierze udało. Należy stwierdzić, że szkolnictwo polskie w Czechosłowacji rozwija się dość dobrze, a to dzięki głębokiemu zrozumieniu, jakie ludność polska posiada dla tych żywotnych spraw.

Przytoczę więc kilka cyfr dla scharakteryzowania stanu naszego szkolnictwa publicznego i prywatnego. Cyfry poniższe odnoszą się do roku szkolnego 1925—1926.

Szkolnictwo publiczne: szkół ludowych 75, klas 265, uczniów 9942, nauczycieli 324; szkół wydziałowych 2 klas 11, uczniów 541, nauczycieli 17.

Szkolnictwo prywatne: ludowych 5, klas 20, uczniów 677, nauczycieli 22; wydziałowych 5, klas 15, uczniów 581, nauczycieli 25, oraz jedno gimnazjum realne, mające 8 klas i 4 paralelki, 24 profesorów, uczniów zaś 434. Pozatem istnieje 10 szkół przemysłowych, 1 seminarjum nauczycielskie — szkoła gospodarska dla dziewcząt, oraz szereg kursów szycia i kroju, utrzymywanych przez Polską Macierz Szkolną w Czechosłowacji. Cyfry powyższe wskazują jasno, że szkolnictwo nasze jest dobrze zorganizowane, ale wskazują także na fakt, że wielka ilość szkół prywatnych stanowi ogromny ciężar materjalny dla naszej ludności. To też pod tym względem ludność nasza dopomina się o nowe szkoły, utrzymywane przez państwo, gdyż Macierz Szkolna nie jest w stanie brać całego ciężaru na siebie. Jest prawdą, że Rząd czechosłowacki udziela Macierzy Szkolnej subwencji w sumie około 360.000 koron czeskich, ale trzeba wiedzieć, że ogólny budżet roczny Macierzy wynosi przeszło dwa miljony kor. cz. Ciężary są więc dość duże, a tymczasem ludność domaga się coraz to nowych szkół, gdyż pęd do kształcenia się jest dość duży. Jest to objaw bardzo chwalebny i radosny, ale cóż kiedy realizacja tych zamiarów napotyka na szalone trudności. — Mamy nadzieję, że nowo przez Sejm praski zatwierdzona umowa z Polską przyniesie ludności naszej pewną ulgę w stosunkach szkolnych.

Na kresach morawsko-ostrawskich dawniej szkoły polskie utrzymywało Towarzystwo Szkoły Ludowej, ale dla ujednostajnienia akcji szkolnej szkoły te przejęła Macierz Szkolna w Czeskim Cieszynie. Na Morawach istnieją tedy 3 szkoły ludowe, 1 wydziałowa i 1 przemysłowa.

Najcięższe lata były dla naszego szkolnictwa aż do roku 1923 włącznie. Gdy polscy socjaliści szukali zbliżenia (via Warszawa) do towarzyszy czeskich, nastąpiła pewna ulga, gdyż ówczesny minister oświaty tow. Bechyne traktował sprawy na sze stosunkowo lojalnie. — W zupełnej naprawie krzywd przeszkodziła mu jednak tutejsza szowinistyczna biurokracja.

Ludność polska w Czechosłowacji usilnie stara się o utrzymanie swego stanu posiadania i ma nadzieję że klasa robotnicza, oraz ogół w Polsce nie opuszczą jej w tej ciężkiej walce i pospieszą, jak dotychczas, z wydatną pomocą. Nowy rok szkolny bowiem przyniesie polskiej ludności szereg nowych obowiązków. Ma obecnie stanąć 5 nowych szkół prywatnych, to znaczy nowe wydatki tysiączne, na które narazie niema jeszcze pokrycia. Społeczeństwo polskie zapewne nie pozwoli na zniszczenie kwitnącego szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji.

A. K.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE PARTYJNE W PRĄDNIKU CZERWONYM

W niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 3 popoł. odbyło się w Prądniku czerwonym zgromadzenie PPS. Zagaił tow. Trembacz, przewodniczył tow. Rumianowski. Po omówieniu spraw organizacyjnych postanowiono na nowo powołać do życia organizację partyjną w Prądniku czerwonym i wybrano komitet w następującym składzie: przewodniczący Trembacz, zastępca Rumianowski, sekretarz Kuciewicz Franciszek, zastępca Guzik Feliks, skarbnik Kruk Franciszek, zastępca Boligło-

Policjant ucieka do sowietów

Szpieg w służbie policyjnej — Wykradł listę konfidentów i uciekł do Rosji

Lwów, 25 lutego.

Dzienniki lwowskie przynoszą następującą wiadomość:

Posterunkowy pol. konnej J. Kośćka, pełniący dyżur na posterunku w Zalesiu n. Zbruczem, **przekradł się konno do Rosji sowieckiej, w kompletnem umundurowaniu i uzbrojeniu.** Okazało się, że Kośćka wykradł papiery z powiatowej komendy policji w Borszczowie, **plany mobilizacyjne**, które znajdowały się w starostwie borszczowskiem, **akta defensywy, oraz listę agentów i konfidentów policji politycznej województwa tarnopolskiego.**

Zawiadomione o tym wypadku władze bezpieczeństwa w Warszawie wydelegowały do Borszczowa specjalną komisję śledczą z przedstawicielem ministerstwa spraw wewnętrznych. Ze śledztwa wstępnego okazało się, **że Kośćka był na służbie sowietów i wstąpił do służby policyjnej w celu uprawiania szpiegostwa.**

Wiadomość ta wywołała zrozumiałą sensację.

P. Calonder o aferze szpiegowskiej na Śląsku

Katowice, 25 lutego (PAT). Prezes Komisji mieszanej dla Górnego Śląska Calonder udzielił wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej, przyczem w związku z ostatnią aferą szpiegowską oświadczył co następuje:

W ostatnich dniach w związku ze śledztwem karnem wdrożonem przeciwko Volksbundowi pojawiły się zarówno w Polsce, jak w Niemczech różne głosy na temat kompetencji i stanowiska komisji mieszanej i jej prezydenta, co mnie zniewala do zajęcia stanowiska wobec powyższych kwestyj. **Przedewszystkiem przypuszczam, że dochodzenia nie toczą się przeciwko Volksbundowi jako takiemu**, ustanowionemu dla ochrony mniejszości w myśl konwencji genewskiej, Volksbund stanowi **niezbędną organizację**, której statut jest w zupełnej zgodzie ze wspomnianą umową międzypaństwową. Również muszę podkreślić, że Volksbund we wszystkich kwestjach spornych w których bronił praw mniejszości przed komisją mieszaną, **zawsze lojalnie i poprawnie spełniał swoje zadania.** W rzeczywistości zatem chodzi zapewne o dochodzenia karne, skierowane przeciwko **pojedynczym osobom.**

Ani Komisja mieszana, ani jej prezes nie są kompetentni do mieszkania się w jakikolwiek sposób w tę sprawę w drodze postępowania procesowego lub zażaleniowego. Natomiast przysługuje prezesowi Komisji mieszanej w myśl art. 585 konwencji, ogólne prawo nadzoru rozciągające się na odpowiednie wykonanie całej umowy możliwie na wszystkie kwestje dotyczące stosunków między państwami, **które zawarły konwencję odnośnie do swych mniejszości na Górnym Śląsku.** Zgodnie z art. 585 zabiegi dyplomatyczne mające na celu uspokojenie Górnego Śląska stanowią bardzo ważne zadanie prezydenta, co z natury rzeczy zarówno co do formy, jak i treści przystosować się musi do wyłaniających się za każdym razem kwestji. Jeżeli chodzi o sprawy o charakterze sądowokarnym wówczas ta akcja dyplomatyczna polega jedynie na przedstawianiu **propozycyi**, które w żaden sposób **nie naruszają suwerenności rządu.**

W końcu prezydent Calonder oświadczył, co następuje: Uważam za swój nieodzowny obowiązek **wskazać z całym naciskiem na niebezpieczeństwo i szkodliwość dążeń tych czynników, które łączą te dochodzenia karne z kampanją systematycznie prowadzoną, podjudzania do walki rasowej i wzywającą nawet do wytępienia mniejszości.** Cała ta sprawa jest w rękach sędziego, co powinno **uspokoić wszystkie koła polityczne.**

Właściwemu sędziemu Rzeczypospolitej Polskiej należy bezwarunkowo zaufać.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej złożył wobec mnie oświadczenie, że wszystkie dochodzenia w śledztwie karnem **będą prowadzone z największym pośpiechem i że zostaną ostatecznie ukończone w jak najkrótszym czasie.**

W interesie ogółu wyrażam nadzieję, że wszystkie rozprawy odbywać się będą jawnie. Tylko w ten sposób będzie można sprawę skutecznie i wszechstronnie **wyjaśnić i Górny Śląsk uwolnić od obecnej atmosfery nieufności i podejrzeń.**

PRZEGLĄD LITERACKI

ODPRAWA BŁAZNOWI

W dwóch ostatnich numerach tygodniczka endeckiego „Myśl narodowa" Adolf Nowaczyński istne sterty ordynarnych obelg miotał na redaktora „Naprzodu" Emila Haeckera za to, że tenże w Bibljotece Narodowej wydał pierwszy kompletny zbiór poezyj Edmunda Wasilewskiego i opracował monografię o tym zapomnianym poecie Krakowa, przyjętą z uznaniem przez fachową krytykę. Ignorantowi i błaznowi, jakim jest Adolf Nowaczyński, nie myślimy odpowiadać. Zamiast odpowiedzi przytoczymy tu pomieszczoną w tymże czasie w „Kurjerze Poznańskim" recenzję prof. T. Grabowskiego.

P. dr. Tadeusz Grabowski, profesor historji i literatury polskiej na uniwersytecie poznańskim, jest narodowym demokratą i monarchistą, a więc zagorzałym przeciwnikiem politycznym autora, o którego pracy napisał recenzję. Ale jest on człowiekiem kulturalnym i szanuje swe pióro. „Kurjer Poznański" jest najbardziej fanatycznym organem narodowej demokracji i w całej Polsce, więc go nie można posądzać o jakąś sympatję dla redaktora „Naprzodu". Prof. T. Grabowski pisuje do „Kurjera Poznańskiego", a także do „Myśli narodowej". Nawet w tymsamym numerze tego tygodnika, w którym Nowaczyński rozpoczął swoją serję obelg przeciw wydawcy poezyj Wasilewskiego, znalazł się szczególnym zbiegiem okoliczności artykuł prof. Grabowskiego w bezpośredniem sąsiedztwie z plugawym elaboratem owego błaznującego andrusa. Przytem nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Adolf Nowaczyński przed kilku laty w swojem pisemku „Liberum veto" okrzyknął prof. Tadeusza Grabowskiego najznakomitszym historykiem literatury polskiej.

Otóż prof. Tadeusz Grabowski w „Kurjerze Poznańskim" z 12 lutego b. r. zamieścił recenzję o wydanym przez Emila Haeckera w Bibljotece Narodowej zbiorze poezyj Edmunda Wasilewskiego, w której pisze:

„Przedmowę wydawcy, skreśloną rzeczowo i przystępnie, czyta się z zajęciem. Tekst poezyj Wasilewskiego opatrzył on też komentarzem, za który należą mu się od starego miłośnika Krakowa **gorące dzięki.**"

Czytelnicy niechaj sobie sami wysnują wnioski z zestawienia obelg andrusa z sądem fachowym męża nauki.

Z kraju, gdzie rządzą księża...

KLISZEBŁOTO CZY KLESZEBŁOTO?

Obszarnicze „Słowo" wileńskie, podając wrażenia swojego korespondenta z odcinka pogranicznego, gdzie Litwini dokonali byli „zajazdu" na terytorjum polskie, tak opisuje stosunki w Kiernowic po stronie litewskiej, koło wsi Kliszebłoto, gdzie była skoncentrowana straż litewska:

„Największym rozsadnikiem nienawiści do wszystkiego co polskiej, jest parafja w Kiernowie, w której zamieszkuje znany polakożerca, ks. Donat Linerol. Człowiek mało wykształcony, **zaniedbuje zupełnie swe obowiązki kapłańskie, za przykładem kowieńskich księży-ministrów** oddaje się całkowicie niecnej prowokacyjnej agitacji antypolskiej. On to z **ambony nawołuje do nienawiści**, niepomny swej godności i przeznaczenia świętego przybytku, w którym przemawia. Żywy też udział bierze w organizacji **„szaulisów"** i wszelakiego **rodzaju band dywersyjnych."**

Nie dziwimy się zanadto temu księdzu Linerolowi. Tam, gdzie zahukane przez księży społeczeństwo, jak się to dzieje w Kowieńszczyźnie, powierza im prowadzenie polityki i otwiera przed nimi naoścież wrota do karjer świeckich — tam, oczywiście, zaniedbują oni swoje „obowiązki kapłańskie" i z kościoła robią arenę polityczną... Profanuje jakiś Linerol święty przybytek — powiada **„Słowo". Na to byłaby jedyna rada:** nie pozwolić **księżom rozpanoszyć się politycznie**, to nie jest ich **zadanie przecie.**

Na Litwie uzyskali oni maximum władzy, ale i u nas usiłują żywioły klerykalne zdobywać coraz więcej politycznych wpływów, chciałyby też i z Polski uczynić państwo, rządzone przez księży i zakrystjanów, jak dziś się mówi o Litwie kowieńskiej... Wiadomo, że nawet Rzym wobec zupełnego przerzucenia się wielu księży litewskich do geszeftów bankierskich i polityki oraz kompletnego zaniedbania kościoła — polecił biskupowi żmudzkiemu Karewiczowi, aby choć trochę do opamiętania się wezwał ten rozagitowany kler. Rozumie się, smakoszom politycznym żadne wezwania nie odbiorą apetytu.

ZYGMUNT GROSS

Socjalizm wobec zbrodni

7

(Dokończenie)

Zbrodnie na tle seksualnem również są wyrazem wadliwego stanu rzeczy. Powołam się na opinję Ferriego, iż „nie środek karny, równie wygodny, jak i iluzoryczny, lecz reforma wnikająca w głąb życia społecznego, stanowi właściwe lekarstwo przeciw zbrodni."

Albowiem jeśli chodzi o zbrodnie na tle seksualnem, to kary mały skutek odniosą, a znacznie większe korzyści przysporzą reformy. Skreślenie wszelakich trudności w udzielaniu rozwodu, usunie szereg zbrodni i to najcięższego kalibru, wynikłych skutkiem nieporozumień, kłótni i antypatji wzajemnej małżonków. Zniesienie celibatu, ułatwienie zawierania związków małżeńskich, niedopuszczanie do większych skupień przedstawicieli jednej płci, ułatwienie zaspokojenia instynktu płciowego, — zwalczy zbrodnie przeciw naturze, gwałtu, cudzołostwa.

Zapewnienie środków do życia dzieciom przez zakładanie domów dla ubogich matek, przytułków dla nieślubnych dzieci, społeczne wychowanie dzieci, zniesienie podziału na ślubne i nieślubne, podniesienie ogólnego dobrobytu, zezwolenie w wyjątkowych wypadkach, na wyjęcie płodu, — najlepiej wytępi zbrodnię dzieciobójstwa, które niestety dziś są nader częste, a państwo karą śmierci chce je zwalczyć! Zresztą najradykalniejszy środek, skierowany przeciw ewentualnym dzieciobójstwom, a to zabijanie i spędzenie płodu, zalecali już Arystoteles, Platon i Epikur, a to głównie w wypadkach, gdy chodziło o rodziców zepsutych i zdegenerowanych.

Najlepiej skutkowałby jeszcze system zindywidualizowanych kar w wypadkach zbrodni przeciw własności, a mam na myśli kary pieniężne. Kradzieże wywołują głównie nędza i niedostatek, brak pracy, niesprawiedliwy rozdział dochodów, a ponadto wielką rolę odgrywa również skłonność pewna do kradzieży. Są przecież wypadki, iż ludzie zamożni, łakomią się na cudze dobra, a czynią to głównie dla zaspokojenia występującej w danym momencie potrzeby popełnienia kradzieży. Jest to może jedyny wypadek, w którym przedstawiciele i zwolennicy szkoły klasycznej tłómaczą występek chorobliwym przejawem i oznaczają nazwą kleptomanji. Ażeby jednakże bronić się w sądzie kleptomanją, należy wykazać się większym majątkiem.

Kary jak już kilkakrotnie podnosiłem nie przynoszą żadnych owoców i słuszne jest stanowisko prof. Reinholda, iż „karę należy wymierzać w tych wypadkach, w których odwet służy równocześnie zwalczaniu przestępstwa, a w wypadkach, w których tego celu nie osiąga, kara musi ustąpić miejsca innym skuteczniejszym środkom." Do tych innych środków zalicza prof. Reinhold system środków zabezpieczających jak domy — poprawy, — wychowacze, — pracy. Uważam, iż więzienia w dzisiejszej formie, podobnie jak i karę śmierci należy zupełnie wyeliminować. Metoda wychowawcza, odpowiednie środki pedagogiczne mają wielkie znaczenie, tembardziej że wpływają dodatnio na złagodzenie obyczajów. **Jak z rozprawy niniejszej widać, przestępczość możemy zmniejszyć tylko przez korzystanie z doświadczeń lekarzy, przez przeprowadzenie głębokich reform społecznych i przez stosowanie systemu prewencyjnego, a w nielicznych wypadkach kar, i to głównie pieniężnych.**

Pewien postęp, a to w szczególności w wymiarze, jak i rodzaju kar stanowi sowiecki kodeks karny z 1/6 1922 r.

Art. 32 przewiduje następujące kary:

Czasowe lub dożywotnie wygnanie z kraju. 2) Pozbawienie wolności z częściową lub zupełną izolacją. 3) Roboty przymusowe bez pozbawienia wolności. 4) Warunkowe skazanie. 5) Całkowita lub częściowa konfiskata majątku. 6) Grzywna. 7) Pozbawienie praw. 8) Wydalenie z urzędu. 9) Publiczna nagana. 10) Obowiązek odszkodowania.

Kara pozbawienia wolności wynosi minimum 7 dni, a maximum 10 lat, **przyczem kodeks zrywa ze systemem więziennym:** w art. 34 jako miejsca izolacji wylicza: robotnicze domy poprawy, kolonje rolne, kolonje rzemieślnicze itp.

System sowjecki usiłuje przynajmniej w teorji naśladować zakłady amerykańskie w Elmirze (Stan New Jork) i w Ontario (Kanada), gdzie daje się

Premjer Skrzyński nie groził wystąpieniem Polski z Ligi Narodów

Warszawa, 25 lutego. (PAT). W prasie francuskiej, angielskiej i niemieckiej ukazała się wiadomość, że premjer Skrzyński w rozmowie z posłem angielskim Mac Muellerem oświadczył, że gdyby Polska nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, **będzie zmuszoną wystąpić z Ligi i zmienić orjentację w sensie zbliżenia do Rosji.** — Wobec powyższego należy kategorycznie stwierdzić, że taka, ani podobna rozmowa nie miała miejsca i że podobna wiadomość jest najwidoczniej podsuniętą insynuacją wrogich Polsce czynników.

(Na podstawie informacji naszego korespondenta warszawskiego sprostowaliśmy już we wczorajszym numerze wiadomość o **rzekomej groźbie** premjera Skrzyńskiego. Red. „Naprz.").

FRANCJA UWAŻA UDZIAŁ POLSKI W RADZIE LIGI ZA PUNKT SWEGO HONORU

Paryż, 25 lutego. (PAT) W ostatnich trzech dniach więcej niż w setce pism prowincjonalnych przedrukowywany jest wywiad sekretarza sekcji prasowej stowarzyszenia „les Amis de Pologne" p. Henry Montford z deputowanym Louis Marin, byłym ministrem, prezesem tego stowarzyszenia i prezesem federacji republikańskiej, **grupy parlamentarnej przyjaciół Polski**, w kwestji przyznania Polsce **stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.** Deputowany Marin uważa to za czyn elementarnej **sprawiedliwości**, mający na celu wytworzenie w Radzie Ligi Narodów niezbędnej równowagi naruszonej przez wejście Niemiec, twierdząc, że Polska stanowi pierwszorzędną placówkę dyplomatyczną. Jeżeli delegaci angielscy potrafili zapewnić większość głosów zgromadzenia Ligi, **niezbędnych do przyjęcia Niemiec, to nie należy wątpić, iż przedstawiciele francuscy potrafią zapewnić zwykłą większość potrzebną dla dopuszczenia Polski.**

DZIAŁALNOŚĆ GRUPY PRZYJACIÓŁ POLSKI.

Warszawa, 25 lutego. (Tel. wł. „Naprz."). Do Warszawy donoszą z Paryża:

Stowarzyszenie „Les Amis de Pologne" zorganizowało uroczystą akademję, w której wzięli udział między innemi ambasador Chłapowski, gen. Weygand, oraz **z górą półtora tysiąca młodzieży i przedstawicieli inteligencji francuskiej.** Inspektor liceum Nouvel zobrazował działalność akademickiej grupy „Les Amis de Pologne", poczem zabrał głos ambasador Chłapowski, który wezwał młodzież francuską do kontynuowania tradycyjnie **wiekowej przyjaźni francusko-polskiej**, mającej zwłaszcza w obecnej chwili tak ważne znaczenie.

INTERWENCJA U BRIANDA.

Paryż, 25 lutego. (PAT) Grupa parlamentarna przyjaciół Polski postanowiła jednogłośnie **interwenjować wobec Brianda** na rzecz przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

ZAINTERESOWANIE W AMERYCE

Waszyngton, 25 lutego. (PAT) Prasa Stanów Zjednoczonych **żywo zajmuje się w ostatnich czasach sprawą stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.** — Pisma zamieszczają liczne artykuły, przeważnie jako korespondencje od swoich sprawozdawców zagranicznych. Charakter tych artykułów jest na ogół przedewszystkiem **informacyjny**, zaś ton na ogół **neutralny**. Jedynie „New York Times" zamieszcza w tej sprawie wstępny **artykuł** odnoszący się do żądań Polski dość przychylnie.

Wycieczka polska w Estonji

ŚERDECZNE PRZYJĘCIE POLSKICH PARLAMENTARZYSTÓW PRZEZ ESTOŃCZYKÓW

Tallin, 25 lutego (PAT). Parlamentarzyści polscy przybyli tu wczoraj rano witani na dworcu przez przedstawicieli rządu i parlamentu. Goście polscy przyjęci zostaną dziś przez prezydenta ministrów, a jutro podejmywani będą śniadaniem przez ministra spraw zagranicznych. **Dzienniki estońskie serdecznie witają posłów polskich,** — podkreślając **wspólność** ideałów państwowych między Polską a Estonją i pochlebnie oceniają prace Polski nad zbliżeniem obu państw. Większość artykułów wstępnych podnosi z uznaniem **baczność, z jaką Polska śledzi sprawy państw bałtyckich.** Były prezes ministrów Toenisson w artykule ogłoszonym w Postimees wyraża nadzieję, że władze parlamentarne Polski zacieśniają jeszcze silniej węzły przyjaźni i wskutek tego oba narody, którym nie stoi na przeszkodzie **żadna różnica interesów, będą mogły** zgodnie dążyć do **utrwalenia pokoju powszechnego.** Prezydent Severing wyda jutro objad na cześć delegacji polskiej, która złoży wieniec na grobie poległych za niepodległość Estonji. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy prezes delegacji polskiej poseł Dębski oświadczył, że odległość dzieląca Polskę od Estonji nie jest bynajmniej przeszkodą dla wspólnych uczuć obu narodów. — Polska gotowa jest poprzeć wszelkie poczynania **Estonji i Łotwy** przedsiębrane przez te państwa w imię zasad wytkniętych przez Ligę narodów. Parlamentarzyści polscy udadzą się do Narwy, gdzie zwiedzą zakłady przemysłowe.

Dzisiaj **w drugim dniu pobytu** o godzinie 11 delegacja udała się wraz z posłem Charwatem do prezydenta państwa, celem złożenia mu życzeń z okazji przypadającego w tym dniu święta narodowego Estonji. Następnie delegacja udała się na rewję wojskową. Na śniadaniu w poselstwie polskiem, na którem **był obecny między innymi Prezydent państwa**, poseł Charwat wygłosił przemówienie podkreślając ofiarną walkę Estonji o swoją niepodległość i symboliczne znaczenie przyjazdu wycieczki w dniu święta narodowego Estonji wznosząc toast za zdrowie obecnego prezydenta państwa Estonji, poseł wyraził nadzieję, że współpraca obu państw w dziele stabilizacji pokoju w Europie wschodniej będzie się nadal rozwijała.

Prezydent państwa odpowiedział, dziękując i wznosząc okrzyk **Niech żyje Wielka Polska!** Następnie w serdecznych słowach przemawiał minister Pup i poseł **Czapiński (PPS).** Wieczorem miała miejsce uroczysta akademja, poczem odbył się obiad u prezydenta Państwa. Po obiedzie delegacja wyjechała do Narwy.

więźniom możność poprawy, dzięki przyzwoitemu obchodzeniu się z nimi, dostarczaniu rozrywek duchowych, starannemu kształceniu — dzięki kulturalnym i hygienicznym warunkom życia i pracy. — Owoce, jakie zakłady amerykańskie wydały, przeszły wszelkie oczekiwania, bo według gorliwie przeprowadzonej statystyki 78—80% skazańców, wypuszcza się, jako zupełnie poprawionych i wyleczonych. **Co się tyczy sowieckich zakładów**, to wprawdzie p. Czerljunczakiowicz zachwyca się koncertami i przedstawieniami teatralnemi wystawionemi po zakładach karnych, to **jednakowoż przeszłość okryta jest ciemnemi plamami i byli więźniowie, jak Bekrenjewa, Davydowa, Melgounów uważają, iż carskie więzienia były łagodniejsze od sowieckich.**

Sowiecki kodeks karny zrywa zupełnie ze zasadą odwetu, i jeden z głównych twórców p. Kurski oświadczył, iż „kary nie śmiemy traktować, jako zemstę za popełnioną zbrodnię".

W części ogólnej, a to w art. 32 da się zauważyć brak kary śmierci. Jednakowoż kara powyższa ma w Rosji zastosowanie, a to w wypadkach zdrady, czynów kontrrewolucyjnych, zamachu na ustrój sowiecki. Obecnie praktyka sądowa zmierza w kierunku jaknajrzadszego stosowania kary śmierci. Początkowo jednakże, w okresie krwawego terroru wydawano nie tylko pojedyncze, ale i zbiorowe wyroki śmierci. Rząd się z tym faktem nie ukrywał i Larin wyraźnie oświadczył, iż „my burżuazję, rozstrzeliwujemy, ponieważ republika sowiecka jest państwem wojującem".

Aczkolwiek są pewne przepisy, które dają ujemne świadectwo rządowi sowieckiemu, a tłómaczymy je rewolucją, która zrodziła ustrój sowiecki, to jednakowoż sam system jest wyrazem postępu. Bo większa ocena wolności ludzkiej, aniżeli w innych państwach, zerwanie przynajmniej w teorji z więzieniami, to wszystko przecież dowodzi o korzystnej zmianie fundamentalnych zasad, dotychczas uznawanych za niewzruszalne. Przypuszczam, iż kodeks ten nie długo się utrzyma i rząd będzie zmuszonym poczynić dalsze zmiany, aby iść równolegle z najnowszymi postulatami. Zasada, którąby należało bezwzględnie usunąć, aby przyjąć do prawdziwej sanacji systemu karnego, a mianowicie iż występek jest wynikiem złej woli, utrzymała się nadal. Ponadto brak w kodeksie sowieckim zasady zindywidualizowania kary. Dopóki zaś ustawodawca nie pójdzie po linji powyższych postulatów, dopóty system i teorja nauki o przestępczości będzie daleko w tyle, poza nawiasem ogólnego postępu, i będzie przynosiła wstyd i hańbę cywilizacji i kulturze ludzkiej.

Albowiem nasz kodeks nie jest wcale doskonalszym, ani bardziej ludzkim, niż kodeksy ludów wschodnich, średniowiecznych, czy wreszcie barbarzyńskich. Możliwa szybka reforma w myśl zasad w powyższej rozprawie poruszonych jest niezbędną.

Wiadomości polityczne

PODZIĘKOWANIE P. MAC DONELA

Były komisarz Ligi narodów w Gdańsku Mac Donel wystosował przed swym wyjazdem z Gdańska do Komisarza generalnego Rzeczypospolitej pismo, w którem dziękuje mu, oraz jego współpracownikom, jakoteż członkom rządu polskiego **za uprzejmość, dobrą wolę i pomoc**, jaką okazali mu we wspólnej pracy.

50-LECIE PARLAMENTU III REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

Dnia 20 lutego bieżącego roku upłynęło 50 lat od wyboru deputowanych (posłów) do pierwszego parlamentu III Rzeczypospolitej francuskiej po uchwaleniu konstytucji z roku 1875.

Z ówczesnych wybrańców przy życiu pozostało około czterdziestu, w ich liczbie dwaj byli prezydenci republiki francuskiej Loubet i Fallieres, nadto p. Clemenceau dwukrotny premjer (w latach 1906 i 1917). W parlamencie, ale dziś już nie na ławie poselskiej, tylko w senacie, zasiada Riotteau, najstarszy z senatorów, gdyż liczący rok 89 życia.

KRONIKA

—o—

Samobójstwo z nędzy

Wczoraj popołudniu na strychu domu przy ulicy Kalwaryjskiej 43 **powiesiła się Józefa Piszczyk**, lat 48, żona krawca. Powodem samobójstwa była nędza. Zwłoki denatki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

BYŁY MINISTER SKARBU FRANCJI W KRAKOWIE. Dzisiaj rano przybywa z Warszawy do Krakowa b. francuski minister skarbu p. Jerzy Bonnet z małżonką. Goście francuscy zabawią w naszem mieście dwa dni, w ciągu których zwiedzą zabytki miasta, oraz saliny w Wieliczce. W sobotę min. Bonnet odbędzie konferencję z przedstawicielami władz skarbowych.

P. Bonnet jest jednym z najzdolniejszych młodszych polityków francuskiej lewicy. P. Bonnet deputowany i były minister finansów w gabinecie Painlevego, jest postacią dobrze znaną w kołach międzynarodowych, skupiających się w Lidze narodów. Dwukrotnie należał do składu delegacji francuskiej na V i VI Zgromadzenie i zwracał na siebie uwagę trafnym sądem i dużą wiedzą w sprawach gospodarczych. W Genewie zetknął się p. Bonnet z Polakami. Przed dwoma laty padła myśl zaproszenia go do Polski. P. Bonnet nie mógł przez dłuższy czas dotrzymać słowa, bo został tymczasem ministrem, specjalnie utworzonego działu finansów w rządzie Painlevego. Po upadku tego rządu zaczął się przygotowywać do podróży do Polski w charakterze prywatnym.

BŁĄD DRUKARSKI. W wykazie kandydatów na asesorów sądu przemysłowego w grupie I zaszła pomyłka druku. Wydrukowano mianowicie nazwisko Radmacher Andrzej zamiast jak być powinno **Radmacher Edmund.**

UROCZYSTA AKADEMJE KU CZCI ŚP. KAZIMIERZA MORAWSKIEGO, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, urządza Stow. przyjaciół Francji, **dnia 4 marca o godz. 6 wieczorem** w auli Uniw. Jagiell. W programie przemówienia rektora Rostworowskiego, prof. Krzymuskiego, prof. Hamera, inż. Stryjeńskiego, oraz recytacja wstępu do „Antygony" K. Morawskiego przez R. Niewiarowicza, art. teatru im. Słowackiego.

POLSKI MIN. PEŁNOMOCNY W TURCJI DR. BADER PRZYBYŁ DO KRAKOWA. We środę wieczór **przybył** do Krakowa **poseł polski** w Angorze dr. Karol Bader, w towarzystwie delegata min. spraw zagr. p. Skowrońskiego i delegata min. przemysłu i handlu p. M. Turskiego. Wczoraj rano składał poseł dr. Bader wizyty urzędowe przedstawicielom władz, a o godz. 5 popołudniu odbyła się konferencja gospodarcza w Izbie handlowej w sprawie eksportu polskich wyrobów do Turcji. Dr. Bader opuścił Kraków wczoraj wieczorem.

OSZUSTWA CZEKOWE. Onegdaj na polecenie sędziego śledczego dra Pelczara aresztowano Józefa Kąckiego, b. urzędnika pocztowego. Kącki w roku 1924 był zajęty jako kierownik w hurtowni tytoniowej przy ul. Lwowskiej w Podgórzu i popełnił tam szereg malwersacyj, okradając skarb państwa na znaczną gotówkę. Nadużycia Kąckiego polegały na fałszowaniu czeków PKO przez dopisywanie wyższych kwot i pobieranie na podstawie tak sfałszowanych czeków, towaru z fabryki tytoniu. Kącki śledzony wówczas przez policję zbiegł i dopiero onegdaj zjawił się w Krakowie, gdzie go aresztowano.

Bezrobocie zmniejsza się nieco

Jak się dowiadujemy, od dwóch tygodni zaznaczyło się na terenie województwa krakowskiego nieznaczne zmniejszenie bezrobocia. **Najwyższy stan bezrobocia wynosił przed dwoma tygodniami 19.705 osób, w zeszłym tygodniu spadł do 19.409, a w bieżącym obniżył się do 19.161 osób. Okręg bialski liczy obecnie 7.000 bezrobotnych** (w ubiegłym tygodniu 7.290), **oświęcimski 6.690 bezrobotnych** (niezmienione), **nowosądecki 1.471** (w ubiegłym tygodniu 1.429), **krakowski 4.000,** w tem miasto Kraków 2.500.

W okręgu krakowskim największy procent bezrobotnych stanowią budowlani, w okręgu bialskim niekwalifikowani, tekstylni i budowlani, zaś w oświęcimskim niekwalifikowani i górnicy.

GMINA M. KRAKOWA ZATRUDNIA 1.455 ROBOTNIKÓW DZIENNYCH

Z dniem 25 bm. przyjęło budownictwo miejskie 5 bezrobotnych do pracy. Wobec tego zatrudnia obecnie budownictwo miejskie 130 bezrobotnych, elektrownia miejska 40, a Krakowska kolej elektryczna 50. Ogółem zatrudnia gmina miasta Krakowa **1.455 robotników dziennych.**

—o•o—

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W sobotę dnia 27 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się na Uniw. w Collegium Nov. sala Nr. 66 odczyt tow. mgr. Zygmunta Grossa p. t. **Istota nacjonalizmu“.** Treść: Zmierzch nacjonalizmu na Zachodzie. Nacjonalizm a koncepcja Pan-Europy. Suwerenność państwa a zasada państwa narodowego. Utopijność teorji jedności narodowej. Wstęp 20 gr. dla członków wolny.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Dziś w piątek przybywa do Krakowa b. francuski minister skarbu i członek Rady Stanu p. Georges Bonnet, który wydał w r. 1921 bardzo cenne dzieło o finansach Francji i wygłosi tego samego dnia o godzinie 6 wieczorem w auli Uniw. Jagiell. odczyt o **obecnych stosunkach skarbowych Francji.** „La situation financiere de la France“. Odczyt odbędzie się staraniem Towarzystwa Ekonomicznego. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM. Dnia 25 b. m. o godzinie 1'15 wybuchł ogień w piwnicy pod restauracją kolejową Lubelskiego. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem gdyż zapaliła się słowa od płonącej świecy. Ugaszono bez wzywania straży pożarnej.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj o godzinie 13-tej znaleziono na schodach Collegium medicum przy ulicy Grzegórzeckiej, noworodka płci żeńskiej, podrzuconego tam przez nieznaną matkę. Dziecko oddano do Żłóbka, zaś za zbrodniczą matką wdrożono poszukiwania.

WŁAMANIE. P. Adolf. Rerstelnowi, zamieszkałemu przy ul. Dietlowskiej 85, skradziono ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha — bieliznę męską, wartości 400 złotych.

KRADZIEŻ NA ULICY. Elszakowa Edma, zamieszkała przy ulicy Czystej 17, doniosła do policji, że skradziono jej w ulicy Szewskiej, w chwili gdy była zajętą oglądaniem wystawy sklepowej, z torebki ręcznej portmonetkę ze złotym zegarkiem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj 4 raz grana będzie przemiła komedja Fredry „Przyjaciele“, której wznowienie tak życzliwie przyjęto. Jutro wchodzi na afisz ostatnia satyryczna komedja Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister“, — która wszędzie, gdzie była grana, spotkała się z wybitnym sukcesem. Jest to satyryczna reminiscencja z tych czasów, kiedy ministrowie u nas rodzili się z dnia na dzień, i zanim mieli czas oswoić się z tą godnością, ustępowali miejsca innym. — W komedji Krzywoszewskiego jesteśmy świadkami takiej właśnie niespodzianej karjery politycznej i jej niefortunnego zakończenia. W sztuce reżyserowanej przez p. Ziembińskiego wykonają główne role pp.: Relewicz-Ziembińska, Piaskowska, Zalewska, Turski, Miarczyński, Burnatowicz, Niewiarowicz, Chodecki i inni. W niedzielę popołudniu pierwszy raz „Polityka i miłość“. W poniedziałek „Przyjaciele“.

PIERWSZY WYSTĘP SEMAFORA W BAGATELI. Artystyczny teatr Semafor, który zdobył sobie tak wielkie uznanie przez swoją celową pracę twórczą, przybywa obecnie do Krakowa na szereg przedstawień. Pierwszy program Semaforu zawiera inscenizacje utworów Jasińskiego, Tuwima, Boya, Barkelsa, Karpińskiego, Majkowskiego, oraz inscenizacją piosenki: „Miała baba koguta“. Wykonawcami będą pp. M. Budzanowska, F. Mayenowa, J. Ogińska, Elza Millo, S. Golczewski, J. Halewicz, W. Kieszczyński, J. Mayen, J. Sulima, J. Walden, J. Winawer. Reżyserja spoczywa w rękach Józefa Mayena i Jerzego Waldena. Kierownikiem artystycznym jest Konstanty Mackiewicz. Semafor przybywa do nas poprzedzony tak wielkim rozgłosem że zrozumiałem jest żywe zainteresowanie publiczności, znajdujące swój wyraz w pokupie na bilety.

Pierwsze przedstawienie zespołu Semafora odbędzie się dzisiaj w piątek 26 bm.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek i codzień nie rewja „Od A do Z pod sukienką“ z udziałem całego personalu, urozmaicona pomysłowemi baletami układu baletmistrza Piotrowskiego. W sobotę popołudniu i w niedzielę popołudniu taksamo „Od A do Z pod sukienką“.

WIECZOREK MUZYKALNO-WOKALNY „LUTNI ROBOTNICZEJ“ ze współudziałem Towarzystwa mandolinistów „Espana“ odbędzie się w niedzielę 28 lutego br. w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym programem: 1) Moniuszko: Pieśń wieczorna, Kremser: Rozstać się z tobą — Lutnia Robotnicza. 2) Zespół mandolinistów Espana. 3) Piosenki kabaretowe — p. Heniowski, art. zesp. teatru Bagatela. 4) Jan Strycharz, członek Lutni Rob.: „Czardasz“, „Pantofiarz“ — śpiew. 5) Zespół mandolinistów Espana. 6) Grosman: Krakowiak, Polka kroacka — Lutnia Robotnicza.

Początek o godz. 5 wieczorem, bilet wstępu 50 groszy.

DRUGI I OSTATNI KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, słynnego naszego pianisty, odbędzie się we wtorek 2 marca bm.

ALFRED HOEHN, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, którego każdorazowe pojawienie się na estradzie koncertowej wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze.

SPORT

OTWARCIE BOISKA WISŁY. W niedzielę 28 bm. rozegra Wisła zawody z Olszą poraz pierwszy w tym roku na własnem boisku. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco ze względu na bardzo wysoką formę drużyny Olszy, która ubiegłej niedzieli odniosła wysoko-cyfrowe zwycięstwo nad Jutrzenką w stosunku 6 : 1. Wisła wystąpi do tego spotkania w swym najlepszym składzie. Początek zawodów o godzinie 3.15 popołudniu. Ceny biletów: trybuna 1'30 zł., wstęp 80 gr., studencki 50 groszy.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI. W niedzielę 28 bm. o godz. 3 popołudniu rozegra Makkabi zawody z drużyną Zwierzyniecki KS na swoim boisku. — Makkabi będzie musiała intensywnie walczyć, aby zwyciężyć, bo Zwierzyniecki znajduje się obecnie w doskonałej formie i dorównuje najlepszym A-klasowym drużynom. Poprzedzi match Amatorzy z Makkabi II.

Z Polski

NOWY POSEŁ KOMUNISTYCZNY. Poseł Łańcucki nadesłał do kancelarji sejmowej pismo z rezygnacją z mandatu poselskiego. Na miejsce p. Łańcuckiego wchodzi z listy komunistycznej p. Jerzy Sochacki.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ZAMOŚCIU. W dn. 21 lutego b r. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Zamościu, z następującym rezultatem: Lista Nr. 1 (chrz. rolników i rzemieślników) 133 gł. mand. 0, **lista Nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej 2130 gł., mandatów 7;** lista Nr. 3 (Poale Sjonu) 314 głosów, mand. 0; lista Nr. 4 (klasowy zw. zawod. (Związki żydowskie) 710 gł., mand. 1; lista Nr. 5 (Bund) mand. 2; lista Nr. 6 (Żydowska lista demokratyczna) 2627 gł., mand. 9; lista Nr. 7 (pracy społecznej (inteligencji) 412 gł., mand. 1; lista Nr. 8 (Ukraińcy 56 gł., mand. 0); lista Nr. 10 (jedności chrześcijańskiej (endecy) 1140 gł., mand. 4. W porównaniu z pierwszemi wyborami z dn. 15 listopada 1925 r. **PPS zyskała o 431 głosów więcej i o jeden mandat.** Lista PPS ma o 445 głosów więcej, niż wszystkie inne listy polskie razem wzięte. Obecna Rada liczy ogółem 10 socjalistów (razem z żyd. socjalistami) na ogólną liczbę 24 radnych.

Z ZA KULIS LOTNICTWA WOJSKOWEGO. Pod tym tytułem pisze „Robotnik“: W związku z artykułem, umieszczonym w „Robotniku“ z d. 18 bm. p. t. „Rozrzutna gospodarka w lotnictwie wojskowem“, a zawierającym szereg zarzutów pod adresem szefa lotnictwa, gen. Zagórskiego, ten ostatni wezwał do siebie kapitana Mrówkę, oskarżając go o dostarczanie prasie materjałów do rewelacji. W rezultacie kap. Mrówka, jeden z najdzielniejszych lotników polskich został **aresztowany pod zarzutem „zdrady tajemnic wojskowych“.**

Inaczej jednak na sprawę tę zapatruje się prokuratura wojskowa, która po przesłuchaniu szeregu świadków, nie podzieliła zapatrywań gen. Zagórskiego i kap. Mrówkę wypuściła na wolność. Zarzuty wytoczone w artykule „Robotnika“, będą przedmiotem badań specjalnej komisji, wyłonionej na wniosek tow. Pragiera przez Sejm, dla zbadania gospodarki przemysłu wojennego, zaś postępowanie gen. Zagórskiego w stosunku do kap. Mrówki znaidzie swój wyraz w interpelacji sejmowej.

TRAGEDJA NA TLE MIESZKANIOWEM. — Dom przy ul. Bugaj 16 w Warszawie stał się we środę wieczorem krwawej tragedji. W skromnej, niskiej izbie na I-szem piętrze mieszkała Apolonja Błaszczykowa, wdowa, wraz z 3 drobnych dzieci. Oprócz Błaszczykowej, mieszkał tam jej brat, 23-letni Stanisław Kołoszczyk, oraz pomocnik fryzjerski, 34-letni Roman Rutkowski, z żoną i dwojgiem drobiazgu, wreszcie jakaś kobieta z dzieckiem. Jedenaście osób w jednej izbie! W biedzie, w ciasnocie, w zaduchu, w ustawicznej trosce o chleb dojrzewały konflikty, psuły się stosunki, zaciskały się pięści. Na tle tej rozpaczliwej walki o byt — padły o godzinie 11 rano, cztery strzały: Do leżącego na łóżku brata Błaszczykowej, Kołoszczyka, strzelał z rewolweru sublokator Rutkowski, na którego (zalegał z komornem od 7 miesięcy) uzyskano niedawno eksmisję. Kołoszczyk skonał. Obok zabitego leżała w łóżku 4-letnia jego siostrzenica, Helenka Błaszczykówna. Dziecko cudem uszło śmierci; jedna z kul, odbiwszy się od ściany, upadła o cal od główki malej. Rutkowski sam się oddał w ręce policji.

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE SKARBOWYM W PIOTRKOWIE. Jak donosi piotrkowski „Głos Trybunalski“, sekretarz piotrkowskiego urzędu skarbowego, Jerzy Domański, został aresztowany pod zarzutem nadużyć służbowych. Oskarżony on jest o to, że dopuścił się sprzeniewierzenia kwot, wpłaconych na poczet podatków państwowych. — Z chwilą ujawnienia nadużyć. Domański starał się zbiec do Warszawy, lecz organy policyjne zatrzymały go na dworcu.

OMAL NIE KATASTROFA KOLEJOWA. — We wtorek o godz. 2.40 w nocy, omal że nie doszło do katastrofy kolejowej na linji Warszawa— Dęblin. Na kilometrze 78 od Warszawy, pomiędzy Rudą Talubską a Łaskarzewem, pociąg osobowy Nr. 911, idący z Warszawy, doznał nagłego wstrząśnienia. Maszynista pociąg natychmiast zatrzymał. Okazało się, iż przyczyną wstrząśnienia była pęknięta w trzech miejscach szyna, która została przez koła pociągu wyszczerbiona na długości 1 metra. Wypadku wykolejenia się wagonów na szczęście nie było, dzięki szybkiemu zahamowaniu pociągu. Po stwierdzeniu uszkodzenia, pociąg ruszył dalej z opóźnieniem 7-minutowem, pozostałe zaś po drugiej stronie szczerby w szynie 4 wagony cofnięto do Rudy. Szynę bezzwłocznie zamieniono. Wskutek wypadku następne pociągi na tej linji przybyły na miejsce przeznaczenia z opóźnieniem. Od godz. 6 rano przywrócono normalną komunikację.

NOWY URZĄD POCZTOWY. Z dniem 1 marca reaktywuje się ajencję pocztową w Rzuchowej, pow. Tarnów, która będzie miała połączenie z urzędem pocztowym w Tarnowie 2.

Z zagranicy

OLBRZYMIA BANDA ZŁOCZYŃCÓW. „Tribuna“ donosi, że w prowincji Palermo odkryto bandę zbrodniarzy składającą się ze **164 osób,** 45-ciu członków tej bandy zdołało uciec, **reszta znajduje się w rękach władz. Banda ta ma na sumieniu przeszło 100 zbrodni i 30 morderstw.** Inne zbrodnie bandy polegają na wymuszeniach, kradzieżach, usiłowanych morderstwach itd. Dla przetransportowania zbrodniarzy do Palermo użyto tuzina automobilów ciężarowych.

TELEGRAMY

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 25 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjedn. 7.75—7.72, sprzedaż 7.74, kupno 7.70.

NIESTETY NIE W POLSCE!

Waszyngton, 25 lutego (PAT). Senat przyjął projekt ustawy zniżającej podatki na rok następny o 387 miljonów.

O UŁASKAWIENIE KOMUNISTÓW W ANGLJI

Londyn, 25 lutego (PAT). Poseł kommunistyczny Saklatvala wniósł wczoraj w Izbie gmin petycję podpisaną przez 300 tysięcy osób, pomiędzy innemi przez 100 posłów, która wzywa króla do ułaskawienia członków stronnictwa komunistycznego, skazanych przed kilkoma miesiącami na długoletnie więzienie.

Żądania PPS pod adresem rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Jak donosi dzisiejszy „Robotnik", PPS sformułowała w następujących punktach postulaty swoje pod adresem rządu i stronnictw koalicyjnych:

1) **Wzmożenie pomocy dla bezrobotnych**; musi być otworzony stały i znaczny kredyt, któryby umożliwił **wszczęcie z wiosną robót publicznych** planowo i na szeroką skalę.

2) **Zrównoważenie budżetu**; w tym celu ministerjum spraw wojskowych musi w terminie określonym wnieść projekt **reorganizacji armii** na podstawie skrócenia czasu służby wojskowej. Podatki bezpośrednie, przedewszystkiem **podatek majątkowy**, winny w projekcie budżetu być podniesione.

3) **Reforma administracji**, obejmująca oszczędnościową jej reorganizację i gruntowną sanację stosunków w administracji państwowej i policji państwowej.

4) **Samorząd**: szybkie załatwienie w Sejmie ustaw samorządowych lub rozciągnięcie ordynacji wyborczej do gmin, obowiązującej na terenie b. Kongresówki, na inne dzielnice.

5) **Walka z nadużyciami**, wniesienie w ciągu dni najbliższych projektu ustawy o skróconem postępowaniu karnem wobec winnych nadużyć.

—ooo—

Skrzyński żąda dla Polski miejsca w Radzie Ligi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu o godzinie 4.15 popołudniu premjer Aleksander **Skrzyński**, minister spraw zagranicznych, wygłosił przemówienie w sprawie przyszłej sesji Rady Ligi narodów w Genewie. Premjer przedkłada do ratyfikacji **traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki**, które stanowią **składową część traktatu locarneńskiego**. Następnie poświęca premjer dłuższą część przemówienia rozważeniu paktu locarneńskiego, potem przechodzi do całego szeregu kwestyj, związanych z tym traktatem. — Ponownie stwierdza Skrzyński że zdaniem jego przez traktat locarneński

ZMNIEJSZONE SĄ MOŻLIWOŚCI WOJNY

a w razie jej wybuchu niewątpliwe jest piętnowanie tejże wojny winowajcy. Mówca powołuje się przytem na uwagę lorda **Greya**, że w przyszłości sojusze będą się tworzyły przeciw temu państwu, któreby chciało zbrodniczą ręką targnąć się na wspólne dobro ludzkości i cywilizacji.

Następnie przechodzi do zagadnienia, około którego rozbudowała się struktura locarneńska. Była to obietnica, dana Francji przez Anglję, że **granica Francji od strony Niemiec zostanie zagwarantowana**. Przy sposobności Skrzyński, przypominając swe poprzednie przemówienie zaznacza iż pakt gwarantujący pokój na Zachodzie, a pozostawiający środkową Europę **pod znakiem zapytania**, nie byłby paktem gwarantującym pokój, lecz raczej

PAKTEM, GWARANTUJĄCYM WOJNĘ

Zaznacza dalej, że z uznaniem i radością przyjmuje do wiadomości wszelkie gwarancje, zwiększające bezpieczeństwo Francji ale gwarancje, które byłyby zamknięciem Francji, uzależnieniem jej od obcej woli, **uważamy za niemożliwe** w interesie naszym obopólnym, w interesie sprawiedliwości, w interesie pokoju ogólnego. Powołuje się premjer Skrzyński **na Brianda**, który **taksamo rozumie sytuację jak i Skrzyński**, jak również **na Chamberlaina**, który oświadczył w izbie gmin, iż robotę locarneńską uważałby tylko w połowie za dokonaną, gdyby nie była ona doprowadziła **do odprężenia na wschodniej granicy Niemiec**.

Wracając ponownie do aktów locarneńskich, oświadcza Skrzyński, iż **wszystkie one stanowią razem jedną prawdziwą i polityczną całość**, niewyposażoną samodzielnie, ale zależną od uchwały Rady Ligi. Polska stanęła w rzędzie tych państw, które postanowiły, stojąc na gruncie traktatów, **zapewnić pokój przez pokojowe rozwiązywanie konfliktów**, czyli w rzędzie tych państw, które ugruntowały system równowagi europejskiej przyszłości.

Minister polemizuje z zarzutem, iż Locarno było **zbyteczne**. Oświadcza, że dla Polski jest Locarno międzynarodowem uznaniem

PRAWA WZAJEMNEGO FRANCJI I POLSKI DO PRZYJŚCIA SOBIE Z POMOCĄ

w razie niesprowokowanego skądinąd ataku, jest lojalnem postawieniem sprawy, z jasnym stosunkiem Polski do Niemiec, na gruncie przez politykę angielską zrozumiałym, do potrzeb polityki francusko-angielskiej dopasowanym, nasze bezpieczeństwo gwarantującym, czyli odpowiadającym wielkim celom polityki zagranicznej Polski. Po Locarno **żaden angielski mąż stanu nie może powiedzieć, iż nieznana mu jest polityka zagraniczna Polski**, tak jak to było dawniej.

Następnie dłuższą część przemówienia poświęca premjer **możliwościom akordu (uzgodnienia) politycznego między Polską a Anglją**; stwierdza że wiara w jasną politykę angielską na kontynencie jest potężnym faktorem utrwalenia pokoju i oświadcza że jeżeli z naciskiem mówi o polityce Anglji, o zbliżeniu naszej polityki do Anglji w Locarno, to dlatego, iż mówca **widzi w tym punkcie Europy jeden z głównych filarów pokoju w Locarno**, jeden z decydujących elementów, dający rozwojowe możliwości umowom locarneńskim, jedno z głównych zabezpieczeń przed rozbiciem się łodzi locarneńskiej, której przyjdzie niejedną rafę ominąć i to walcząc ze wzburzoną falą. Traktaty w Locarno są niczem innem, jak **rozszerzeniem zasad paktu Ligi narodów**, to też logiczną konsekwencją ich podpisania musi być

WEJŚCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Ta chwila jest przełomową w dziejach Europy powojennej. Chodzi o to, ażeby w ten nowy okres historji wejść z poczuciem wzrastających szans pokojowych, z budzącą się nadzieją zbliżenia ludów. Nie o grę wpływów, nie o grupowanie się państw jednych przeciw drugim chodzi tutaj, ale **o zwycięstwo wielkich idej pokojowych**, od których nie mniej nie więcej zależy **samo istnienie Ligi narodów i ratunek Europy**. Obawy zachodziłyby, mówi premjer Skrzyński, gdyby wejście Niemiec do Ligi narodów zachodziło bez uprzednich umów locarneńskich. Po umowach locarneńskich wejście Niemiec do Ligi narodów może i powinno być, jeżeli nie ułatwieniem pracy w łonie Ligi narodów, to w każdym razie **wzmocnieniem działalności Ligi** przez przeniesienie się w jej łono wszystkich ważnych, drażliwych i ciężkich problemów, wymagających rozumnego, spokojnego i beznamiętnego załatwiania. Innemi słowy, **pakt Ligi narodów musi być wzmocniony przez Locarno**, a Locarno nie może być bez groźby dla pokoju świata w razie zmiany litery i ducha paktu Ligi narodów.

Problem ten będzie przedmiotem rozważań w Genewie. Probierzem będzie

REKONSTRUKCJA RADY LIGI.

Niemcy otrzymają w Radzie Ligi miejsce, miejsce zarezerwowane w myśl artykułu 4 paktu Ligi. Co znaczy ten tekst, formalnie jest jasne. Co znaczy jego brzmienie, duchowo jest niewątpliwe. Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi narodów nie jest ten, który zwykł mieć lub może łatwo wyczarować największą ilość armat, karabinów maszynowych, najprędzej wyprodukować największą ilość aeroplanów i bomb z gazami trującemi, lecz wypróbowany w historji **bojownik w imię wielkich haseł demokracji i wolności ludów**. Podpisujący traktat wersalski podpisywali go w powyższem zrozumieniu. Jeżeli pakt locarneński usprawiedliwia pod względem obsady Rady Ligi odmienną i szerszą interpretację, to tenże sam pakt locarneński czyni **koniecznem zwrócenie uwagi na interesy przez pakt Ligi narodów gwarantowane** przez nową interpretację zagrożone, wymagające w interesie pokoju uwzględnienia.

Dla nas interpretacja faktyczna art. 4 **nie może być inna, jak**

WSPÓŁPRACA I RÓWNORZĘDNA OBECNOŚĆ POLSKI W RADZIE LIGI W CHWILI WEJŚCIA NIEMIEC.

Chcemy tam być, **aby wzmocnić obóz wierzących w Ligę narodów** jako w forum, na którem bezstronnie i bez uprzedzeń badane i załatwiane będą drażliwe sprawy w **myśl sprawiedliwości, opartej na prawie**, sprawiedliwości, jedynej gwarancji pokoju! Trzeba, iżby tam interesy najbardziej zagrożone, narody najbardziej doświadczone, mogły widzieć ostoję, największą chroniącą przed nieufnościami, zabezpieczającą przed niespodziankami, i czuć się w niej **u siebie**. Umowy locarneńskie poczęte w duchu Ligi narodów oby — gdy będą wchodziły w życie zbiorowe Ligi narodów — nie naruszyły jej równowagi dotychczasowej i nie wykoleiły jej zasadniczego kierunku. **Od tej próby zależy pokój.**

Umowy locarneńskie nie są jedynie formułami prawnemi i za niemi pójdzie życie. Czy duch locarneński objawi się w czynach czy w jakich walkach, czy w jakich zmaganiach trudno przewidzieć. My, którzyśmy byli przy robocie protokółu genewskiego i rok później przy jego zachwianiu się, a trochę później w Locarno, wiemy, iż cel tam wyznaczony **jest w dzisiejszym układzie rzeczy jedynie możliwy i**, mamy nadzieję, **osiągalny.**

Liczymy na współpracę tych wszystkich, którzy go stworzyli. Mamy nadzieję, iż pan Stresemann (niemiecki minister spraw zewnętrznych), który w tak ciężkich dla siebie warunkach wewnętrznych pracował nad polityką porozumienia, **dalej zmagać się będzie zwycięsko z trudnościami**, z któremi liczyć się musi jego polityka.

Z głębi mojego sumienia politycznego mogę prosić wysoką izbę **o przyjęcie aktów, które składam do ratyfikacji.** Doskonałemi one nie są, albowiem umowy locarneńskie

SĄ KOMPROMISEM

i musiały być kompromisem. Gdybym był pytany, **czy za podpisanie tego układu nie żądałem uprzednio dania pewnych obietnic**, czy nie starałem się uzyskać pewnych koncesyj, jak np. miejsca w Radzie — **odpowiem, że nie**, albowiem w chwili decydującej o wielkim kierunku w którym pójdzie polityka Polski w myśl jej odwiecznych tradycyj i ideałów, ręka w rękę z narodami dobrej woli dla utrwalenia pokoju, **decyzją Polski nie frymarczę, jej słowa nie sprzedaję**, wiedząc, iż wśród mężów stanu dobrej wiary zyskuję rzecz najcenniejszą — **zaufanie do Polski**, zyskuję Polski zrozumienie a jeżeliby — czego nie przypuszczam — wszystkie wysiłki pokojowe miały czas zawieść, **zapewniam Polsce sojuszników** (Oklaski).

A WRESZCIE AWANTURA

Po skończeniu przemówienia Skrzyńskiego postawiono wniosek o odesłanie w pierwszem czytaniu przedłożonych wniosków premjera Skrzyńskiego **bez dyskusji do komisji**. Ukraińcy, Białorusini i NPCh rozpoczęli **obstrukcję**, oświadczając, że wnioski nie mogą być odesłane do komisji bez dyskusji. Na tem tle rozwinęła się **ożywiona wymiana zdań, bicie w pulpity, hałas, okrzyki**, tak że marszałek zmuszony był **przerwać posiedzenie i zwołać konwent senjorów.**

Związki i zgromadzenia

—o—

NOWY SĄCZ. W sobotę 27 bm. w sali Domu Robotniczego odbędzie się zgromadzenie poselskie z następującym porządkiem dziennym: 1) Znaczenie oświaty dla wyzwoleńczego ruchu klasy robotniczej — referent tow. senator Kopciński; 2) położenie polityczne i gospodarcze klasy robotniczej, referent tow. poseł Pużak, sekr. gen. CKW.

Komitet PPS w N. Sączu.

W niedzielę o godz. 10 w Domu Robotniczym przy ulicy Zygmuntowskiej odbędzie się wspólna konferencja zarządów PPS i ZZK. Członkowie zarządów proszeni o punktualne przybycie.

Małkowski; Płonka.

W niedzielę 28 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym odbędzie się konferencja powiatowej Rady Związków zawodowych, na którą prezydjum każdego zarejestrowanego Zw. Zaw. zaprasza

Żuławski, prezes klas. Zw. Zawod.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Przyjaciele".
Sobota: „Pan minister" (premjera).

TEATR BAGATELA

Piątek: „Semafor" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Od a do z pod sukienką".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. B. Hamel: La femme dans la litterature francaise.

KINOTEATRY

Nowości: Ten, za którym szaleją kobiety" Rudolf Valentino w 10-aktowym dramacie sensacyjnym.
Promień: „Romantyczna przygoda Paryżanki", w roli głównej Rudolf Valentino, 8 wielkich aktów.
Reduta: „Skandal w noc poślubną", rekordowe figle i awantury oraz Dziennik Pathego.
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Ostatnia miłość hr. De Valcent", sensacyjny dramat, 10 aktów.
Warszawa: „Tragedja Rosji i jej trzy epoki", car Mikołaj II, Kiereński, Lenin i Trocki.

Robotnicy wierzycielami — pracodawcy

150 robotników od czterech miesięcy niewypłacanych zostało dzisiaj wyrzuconych z fabryki

Jesteśmy świadkami nowego wprost nieludzkiego czynu ze strony jednego z kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Krakowskie zakłady garbarsko-kuśnierskie na Dąbiu, których dyrektorem jest niejaki p. Frost przez 4 miesiące, od listopada ubiegłego roku, do dnia dzisiejszego, **zalegała z wypłatami zarobków robotniczych**, wymagając mimo to intensywnej pracy i za najmniejsze zaniedbanie ze strony niewypłaconych robotników, **nakładają na nich kary po 10 do 15 zł. tygodniowo.** Gdy w dniu wczorajszym w środę 24 bm. robotnicy zażądali kategorycznie wypłaty zaległych zarobków p. Frost **wypłacił im** zarobki za ostatni tydzień, oświadczając wobec inspektora pracy i tow. Matułi, sekretarza robotników skórzanych, że brak mu jest chwilowo gotówki, **że jednak fabrykę będzie prowadził nadal**, co zaręczył nawet — **słowem honoru!** Gdy dzisiaj 25 bm. robotnicy w nadziei, że fabryka jest czynną nadal, przybyli do pracy, dając tem jeszcze raz dowód, naprawdę niesłychanej **wyrozumiałości**, portjer z polecenia dyrekcji zabronił im wstępu do fabryki, oświadczając **że zakłady są nieczynne.** Natychmiast wybrali się do p. Frosta mężowie zaufania robotników i zapytali go, dlaczego fabrykę **wbrew wczorajszemu oświadczeniu zamknął.** P. Frost odpowiedział, że fabryka zamknięta jest **z winy robotników** (!), ponieważ wczoraj robotnicy zastrejkowali i zażądali od niego natychmiastowej wypłaty. W dalszym ciągu p. Frost starał się **wykrętnie udowodnić**, że gdyby nie wczorajszy incydent, to byłby pracę prowadził dalej, zapomniał tylko wyjaśnić w jaki sposób robotnicy niewypłacani od 4 miesięcy mogą do pracy przychodzić, skoro **wprost padają z głodu.**

Należy podkreślić, że p. Frost **udający obecnie bankruta, posiada do swojej dyspozycji 2 automobile, 2 pary koni, a na przejażdżkę do Warszawy pobiera po 800 zł. z kasy fabryki.**

W walce jaką rozpoczęli o **prymitywne** warunki życia, robotnicy skórzani w **„plantacji"** p. Frosta, to jedno mają na swoją pociechę, **że urzędnicy** tejże **fabryki** — **mimo judaszowe podszepty dyrekcji, stanęli jednomyślnie po stronie robotników.** Zresztą **i ich los nie jest lepszym, i oni od paru miesięcy nie pobierają pensji, a wczoraj wypłacił im p. Frost „wspaniałomyślnie" po 5 złotych!**

Skandaliczną gospodarką zakładów zajęła się **Krakowska Rada Robotnicza PPS i Rada Związków Zawodowych. Tow. poseł Dr. Bobrowski interwenjował już u władz i należy mieć nadzieję, że znajdą się środki prawne na poskromienie tego rodzaju nadużyć ze strony pracodawcy.**

W fabryce p. Frosta zatrudnionych **jest około 150 robotników i robotnic.**

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW OGRZEWALNI W TARNOWIE

W poniedziałek dnia 8 lutego br. odbyło się zgromadzenie pracowników ogrzewalni.) Na zgromadzenie to przybyli wszyscy wolni od służby. Kolega Łachecki odczytał okólnik wydany przez Dyrekcję do wszystkich parowozowni w sprawie ścisłego przestrzegania postanowień ogłoszonych w ministerjalnym dzienniku Nr. 7 ex 1920 roku. Wyjaśnił, że okólnik ten nie nakazuje bezwzględnego zastosowania współczynnika 5/6. ale poleca tam wprowadzić, gdzie tego stosunki miejscowe wymagają, to znaczy, że współczynnik 5/6 ma się zaprowadzić tam, gdzie w czasie tury są podczas pracy przerwy wynoszące razem więcej jak trzy godziny. W dyskusji pracownicy wykazywali cyfrowo, że żadnych przerw w pracy nie mają, że są zajęci tak, iż nawet obiadu nie mogą spokojnie zjeść. Gdy tylko zgłoszą się do pracy nakładają węgiel na parowozy pociągów jadących w kierunku Nowego Sącza i Szczucina, na parowozy przetokowe itd. a w międzyczasie zwalają węgiel z wagonów do figur, utrzymują porządek koło figur, koło parowozowni, wypróżniają kanały z popiołu itd. tak, że jeszcze jednej roboty nie ukończą a już ich naganiacz Jeż pędzi do innej roboty. Mimo tak ciężkiej pracy muszą przychodzić w niedzielę do pracy i za to nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Następnie żalono się, że pilloci pełniący służbę na obrotnicy nie otrzymują butów i ciepłej odzieży. Płukacze maszyn nie otrzymują ochronnego ubrania. Największe żale podnoszono na niesprawiedliwe przeszeregowanie niektórych pracowników. Jednych przeszeregowano do 5 drugich do 7 grupy uposażenia a przecież ci drudzy to o kilka lat starsi w służbie a jedną i tę samą pracę wykonują, bo co pewien czas się zmieniają. Apelowano, by Zarząd okręgowy nie omieszkał tej sprawy przedstawić p. prezesowi Barwiczowi, który nie pozwoli krzywdzić biednych ludzi. Kolega Łachecki dał wyczerpującą odpowiedź co do przeszeregowania, to każdy pokrzywdzony ma wnieść drogą służbową reklamację. W końcu uchwalono następującą rezolucję: 1) Zgromadzeni domagają się wprowadzenia współczynnika pracy 1 i wynagrodzenia za pracę w niedzielę i święta, 2) przyznania pilotom butów i ubrania ciepłego, 3) przyznania płukaczom maszyn ochronnego ubrania, 4) wprowadzenia jak najprędzej ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych, 5) domagają się sprawiedliwego przeszeregowania, 6) wyrażają całom związ kowym zaufanie i postanawiają zorganizować się wszyscy w ZZK. w związku klasowym. stojącym na straży ich praw socjalnych.

ZGRO. ADZENIE KONDUKTORÓW W TARNOWIE

We wtorek dnia 9 lutego br. odbyło się zgromadzenie konduktorów. Kolega Jasicki omówił nowy projekt ministerjalny co do wynagrodzenia za jazdę pociągami. W dyskusji zabierali wszyscy głos i protestowali przeciw temu projektowi a domagali się wprowadzenia wynagrodzenia godzinowego. Następnie domagali się wprowadzenia ogólnego turnusu do Szczucina i Rzeszowa oraz spensjonowania wysłużonych, by przez to młodsi mogli posunąć się naprzód. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni konduktorzy protestują przeciwko nowemu projektowi wynagrodzenia godzinowo - kilometrowego a domagają się wynagrodzenia tylko godzinowego opartego na zasadach przedwojennych. Wyrażają Wydziałowi wykonawczemu, szczególnie posłowi Kuryłowiczowi, pełne votum zaufania za ich starania nad utrzymaniem socjalnych zdobyczy. Uznają, że tylko w jednolitym klasowym związku ZZK są bronione należycie ich sprawy i dlatego potępiają warcholską robotę innych ugrupowań, które rozbijają ich jedność.

OGÓLNE ZGROMADZENIE KOLEJARZY W TARNOWIE

(We środę dnia 10 lutego br. odbyło się w Tarnowie ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych.) Po omówieniu spraw organizacyjnych wybrano 5 delegatów na Okręgowy Zjazd ZZK, który odbędzie się w Krakowie dnia 21 marca br. Na zjazd ten wybrano: Zaleńskiego, Dobrowolskiego, Szymczykiewicza, Łacheckiego i Ryzę. Następnie kolega Krogulski przedstawił ogólne położenie w kolejnictwie a w końcu uchwalono następującą rezolucję: Zebrani stwierdzają, że próby zamachu na 8-godzinny dzień pracy na kolei są prowokacją, że w razie niecofnięcia tych zarządzeń, gotowi są stanąć do walki w obronie swych praw socjalnych. Zebrani domagają się uchwalenia i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych i wprowadzenia Kas Chorych jednolitych dla wszystkich pracowników. Domagają się rozszerzenia dodatków nocnych dla wszystkich pracowników kolejowych, pełniących służbę nocną. Domagają się zniesienia premij przetokowych, zastępując je stałym jednolitym ryczałtem. Ze względu na ciężkie położenie w państwie zgromadzeni uznają wejście posłów z PPS do rządu za krok celowy dla przeprowadzenia sanacji skarbu i solidaryzują się całkowicie z dotychczasowemi posunięciami przedstawicieli na terenie rządu. Zgromadzeni domagają się zerwania umów z firmami prywatnemi w sprawie naprawy maszyn i wozów kolejowych, albowiem wykazało się statystycznie, że naprawa w prywatnych fabrykach jest o 100% droższa jak we warsztatach kolejowych. Domagają się rozszerzenia kredytów inwestycyjnych a to celem utrzymania dotychczasowego stanu pracowników. Zgromadzeni wyrażają nadzieję, że tak WWZZK, jak i PPS nie dopuszczą do pokrzywdzenia szerokich mas kolejarskich i oświadczają, że na wezwanie pójdą ich w każdej walce jak najenergiczniej. Wyrażają pełne zaufanie centralnym władzom ZZK i apelują do wszystkich kolejarzy, którzy nie są w ZZK, by w imię dobra ogólnego doń wstąpili.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ BEZROBOTNYCH. — Stieglitz z Dębicy 25 złotych.

Z Mussolinji

MUSSOLINI NADZORUJE EMIGRANTÓW

Policja francuska zaaresztowała temi dniami na dworcu kolejowym w Nicei obywatela włoskiego nazwiskiem Porcio. Zaaresztowano go z powodu kradzieży. Porcio posiadał paszport, wystawiony przez konsulat włoski w Nicei. Znaleziono przy nim dokumenty, zawierające kompletny plan nadzorowania Włochów — wrogów faszyzmu, przebywających zagranicą. Paszport wystawiony przez konsulat włoski w Nicei opiewał podobno na fałszywe nazwisko.

WŁOSKIE APETYTY KOLONJALNE

Artykuł wstępny w rzymskim „Impero" zajmuje się kwestją, czy Francja będzie mogła zatrzymać wszystkie swe kolonje. Gdyby Francja w wojnie przeciw innemu państwu chciała wezwać pomocy Włoch, to musiałby przedtem w przyjacielski sposób zrezygnować z wielkiej części swych kolonij w Afryce i Azji, na rzecz Włoch. W tym wypadku kolonje poraz ostatni byłyby dla Francji pomocne.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 24 lutego.

Ruch socjalistyczny w Szczakowej. — Wybory do rady gminnej. — Ks. Selwa jest niepocieszony

W ubiegłą niedzielę 14 lutego odbyło się w sali p. Selingera wielkie zgromadzenie ludowe. Zagaił i przewodniczył tow. Woś, sekretarzował tow. Budka. Sytuację polityczną i sprawę wyborów do rady gminnej omówił również tow. Woś. Następny mówca tow. Papuga sekretarz górników z Chrzanowa zobrazował położenie klasy robotniczej. Zwłaszcza ta część jego przemówienia, którą poświęcił omówieniu lokalnych stosunków i sprawie wyborów do rady gminnej została wysłuchana z wielką uwagą. Wybory te nie były całkowite tylko uzupełniające na podstawie starej ordynacji wyborczej.

W tem miejscu zjawia się znowu na widowni księżulek Selwa, który przy pomocy swoich nadwornych dewotek zapragnął zostać radcą miejskim. W tej też myśli rozwinął ks. Selwa bardzo energiczną działalność, łudząc się, że potrafi sobie ten mandacik bodaj wyprosić. Zawiódł się jednak sromotnie. W poniedziałek 15 bm. odbyły się wybory z IV kurji. Kandydaci chadecji z ks. Selwą na czele przepadli z kretesem. Radcami gminnymi zostali wybrani towarzysze: Hydel Daniel z Huty szkła, Brożek Stanisław kolejarz, Jaromin Roman i Radko Wincenty. Zastępcami wybrano tow: Zborowskiego Józefa i Storczyka Marcina. We wtorek z III kurji wybrani zostali z listy socjalistycznej tow. Jamruz Jan i Obacz Franciszek, z listy kompromisowej Gaj Andrzej i Gaj Wawrzyniec. Lista chadecka zrobiła więc najzwyklejszą klapę.

Zaznaczyć należy że w III kole brakło tylko 13 głosów do przeprowadzenia naszej listy w zupełności.

Ks. Selwa jest wobec takiego wyniku wyborów poprostu niepocieszony. Trudno jednak, życie nie płynie po różach. Mamy nadzieję, że czas zabliźni tę jego ranę, dopomogą mu do tego jego przyboczne dewotki...

Łańcuch prasowy Naprzodu

Nie wezwany przez nikogo poczuwam się do obowiązku złożenia — poza łańcuchem — kwoty 5 zł. dla pisma stojącego stale na straży interesów wszystkich ludzi pracy. **Dr. Birkenfeld.**

Na wezwanie tow. Drozdowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" sumę 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **Dra Michałowskiego, tow. Papiera i tow. H. Blausteina.**

Bolesław Jaroszewski.

Na wezwanie Dra Stahra składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty córkę moją **Helunię.**

Dr. Roman Glassner.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **Mieczysława J., Dra Mieczysława K. i Mieczysława Z.** — i wezwania innych Mietków. **Mietek.**

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" **10 zł.** i wzywam do złożenia takiej samej sumy tow. wiceburmistrza **Jasińskiego**, asesora miejskiego **D. Teluka**, radnych **Kurasiewicza, Nowoświata, Oesterreichera, Wiśniewskiego**, sekr. Kasy Chorych **A. Mandla**, urzędników Kasy Chorych **Stysia, Flaka, Mikruta** i proszę o wyznaczenie następnych towarzyszów. **M. Szczepański (Przemyśl).**

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewsk ego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 1204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
- **w Podgórzu** (Filia), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
- Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
- Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni prac. kolejow. „Przyszłość“ w Starym Sączu

odbędzie się dnia 14 marca 1926 w Lokalu czytelni, o godzinie 2 giej po południu a w razie braku kompletu o godzinie 2 30 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walneg Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej
3. Przedłożenie bilansu z wnioskiem udzielenia absolutorjum Zarządowi
4. Uzupełniające wybory do Rady nadz. i Zarządu
5. Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

¡Reklama dźwignią handlu!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).